

GONIECZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie 5 przesyłka pocztowa 8 zł. — Dla odbierających piśmie na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto ckekw w Poczciej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61204.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czestochowa, Nałw. Marji P. 52. Tel. 2245. Strz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odciski z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.
Kopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 35 gr. każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najniższe opł. drobne zł. 1.50
Ogłoszenia samolepisowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia sagraiczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnym ceny 25 proc. droższe. Opł. szenia skosne, fantazyjne, cxfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Porozumienie angielsko-francuskie

SUKCES DYPLMACJI FRANCUSKIEJ.

Paryz. — Ogromne znaczenie przywiązuje Francja do osiągniętej w Londynie ugody z Wielką Brytanią, w myśl której za warunek zwolnienia Niemiec z militarnych klauzul traktatu wersalskiego przyjmuje się ich powrót do Ligi Narodów, oraz realizację paktu wschodniego i środkowo-europejskiego.

Ponadto za obrzmyie doniosłości sukces dyplomacji francuskiej uważa się uzyskane przez premiera Flandina i ministra Lavała militarne gwarancje bezpieczeństwa ze strony Wielkiej Brytanji, która godzi się na wzmocnienie przyjętych przez siebie paktów w Locarno ogólnych zobowiązań, konkretnymi zobowiązaniami pomocy lotniczej przeciw napastnikowi.

Wedle ostatnich informacji z Londynu, rządy Wielkiej Brytanji i Francji zwrócają się niezwołnie do rządów Niemiec, Belgji i Włoch, jako sygnatarjuszy paktu w Locarno, proponując im przystąpienie do konwencji lotniczej, zobowiązującej je do rozpoczęcia natychmiastowej akcji lotniczej przeciw państwu, któreby zaatakowało jednego z kontrahentów układu.

Powyższy punkt ugody londyńskiej po-

siada tem większe znaczenie, że konwencja lotnicza zdecydowano zawrzeć między Francją a Wielką Brytanią nawet w wypadku, gdyby Niemcy do niej nie chcieli przystąpić. Należy zaznaczyć, że tak daleko idących zobowiązań militarnych rząd Wielkiej Brytanji nie zgodził się przyjąć nawet przed r. 1914, kiedy to ograniczył się jedynie do zapewnienia swej interwencji dopiero w wypadku, gdyby niemiecka flota zaatakowała wybrzeża francuskie od strony Kanaku La Manche.

W świetle powyższych informacji ugoda londyńska stanowi formę kurtuazyjnego ultimatum pod adresem niemieckiego, dając mu do wyboru uzyskanie prawa w systemie bezpieczeństwa, zaprojektowanym przez Francję lub też kompletną niemal izolację w Europie, zorganizowanej bez Niemiec, a więc poniekąd przeciw Niemcom.

Wraz z układami rzymskimi sfinalizowane układy londyńskie zamykają pierwszy etap najdonioślejszej w historii powojennej akcji, zmierzającej do politycznej reorganizacji Europy, której forma zależy dziś już tylko od ostatecznej decyzji Niemiec.

Zgon sen. Limanowskiego

Warszawa. — W piątek o godz. 13.45 zmarł w Warszawie w wieku 100 lat senator Bolesław Limanowski.

Bolesław Limanowski urodził się roku 1835. Od wczesnej młodości bierze czynny udział w działalności patriotycznej, zwracającej się przeciw caratowi. Za wzięcie udziału w manifestacji antyrządowej w Wilnie w r. 1861 został zesłany do Rosji południowej, skąd zwolniono go w r. 1867. Na zesłaniu zapoznał się z zasadami socjalizmu i urobił sobie światopogląd narodowy i socjalistyczny. Po powrocie z zesłania przebywał początkowo w Warszawie potem w Galicji, gdzie szykanowany przez władze, wyjechał i przebywał kolejno w Genewie, Zurichu, pływaczka w Paryżu, biorąc żywy udział w ruchu socjalistycznym.

Po ukończeniu wielkiej wojny wrócił do kraju i został senatorem z ramienia Polskiej Partji Socjalistycznej; mandat ten gwałtownie do ostatnich chwil życia.

Napisał: „Socjologia A. Cambe'a. rozprawy o Rzeczypospolitej Platona, o komu-

nistach Marusie i Campanellim, Studium o socjalizmie" (1878), „Historja ruchu społecznego w XVIII i w XIX wieku" (2-to 1889), „Historja powstania 1863-4 r." (1889), „Historja demokracji polskiej w e-

Exposé min. spraw zagranicznych

NA POSIEDZENIU KOMISJI SEJMOWEJ.

Warszawa. — Dn. 1 b. m. odbyło się oddawna zapowiedziane posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu, na którym exposé polityczne wygłosił minister spraw zagranicznych Beck.

Z powodu wielkiego napływu gości po siedzeniu odbyło się w sali plenarnej Senatu. Wśród przybyłych znajdowali się marszałek Świtalski, marszałek Rakiewicz, b. premier Jędrzejewicz, wicemarszałkowie Sejmu Car i Makowski oraz wielu innych posłów, nie będących członkami komisji spraw zagranicznych.

Prezes pos. Radziwiłł (BB.) otworzył posiedzenie. Na porządku dziennym exposé ministra spraw zagranicznych oraz rozdzianie referatów. Prezes komisji udziela głosu p. ministrowi Beckowi.

Mowa ministra Becka.

Głos zabrał p. minister spraw zagranicznych Beck, wygłaszając exposé polityczne, które w obszernym streszczeniu brzmiało następująco:

Bogaty rok.

Rok 1934 w naszej polityce był bogaty w wydarzenia o dużym znaczeniu, dlatego też pragnęłam na początku zrobić przegląd tych wydarzeń i spraw w tym roku rozpoczętych. Zaczęłam od stosunków sąsiedzkich.

Stosunki z Rosją.

Kiedy w roku zeszłym zabierałam głos w komisji spraw zagranicznych Senatu, podstawą dobrych sąsiedzkich stosunków między Polską a Związkiem sowieckim były już położone. Wkrótce po moim zeszłorocznym exposé w czasie wizyty mojej w Moskwie, będącej odpowiedzią na dokonaną swego czasu w Warszawie wizytę komisarza ludowego spraw zagranicznych Związku sowieckiego, oraz ze wnętrznym wyrazem ustalenia dobrych stosunków, miałam możność nawiązać osobisty kontakt z czołowymi osobistościami Związku republik rad. W rozmowach w czasie tej wizyty o b. ytych stwierdziłam po stronie sowieckiej, podobnie jak z naszej strony, chęć nadania



W dniu Imienin Dostojeńskiego Solenizanta.

W przeddzień imienin Pana Prezydenta Rząplitej prof. Ignacego Mościckiego złożyły Mu fiord na dziedzińcu zamkowym delegacje szkół, oraz organizacje młodzieży. Na zdjęciu — barcerze składają hołd Głowie Państwa.

poce porozbiorowej", „Wstęp do socjologii" i in.

Rozpoczęcie setnego roku życia przez Limanowskiego było uczczone przez szereg akademii i uroczystości, które odbyły się w całym kraju.

W dn. 5 listopada 1934 r. senat Akademicki Uniwersytetu Warsz. nadał Bolesławowi Limanowskiemu doktorat honorowy.

pojawia się wzajemnie w portach obu państw. Kontakty, nawiązane w dziedzinie naukowej, artystycznej, prasowej, turystycznej, sportowej wreszcie, mają podobne znaczenie. Należy przytem podkreślić z zadowoleniem życziwą atmosferę, jaka w obu krajach napotkała nawiązanie tych kontaktów. Chodzi tu już nie tylko o efekt psychologiczny na dziś, ale o działanie wychowawcze w duchu wzajemnego szacunku oraz pokojowego współżycia narodów.

Wizyty niemieckie.

Ze strony czynników rządzących kontakt ten znalazł też wyraz w wizytach wybitnych osobistości politycznych, bądź w charakterze półoficjalnym, jak wizyta ministra d-ra Goebbelsa, bądź też w charakterze prywatnym, jak ostatnio wizyta premiera pruskiego Goeringa.

Utworzenie ambasad w Berlinie i w Warszawie dało przedstawicielom obu państw pozycję, odpowiadającą ich znaczeniu.

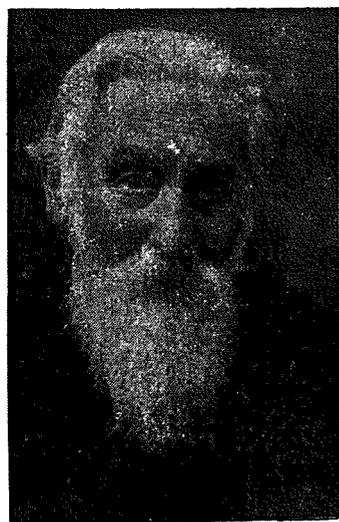
W czasie wszystkich negocjacji, jakie prowadzone były w ciągu ubiegłego roku między nami a rządem Rzeszy na różn. techniczne tematy — mieliśmy sposobność stwierdzić wiele dobrej woli ze strony rządu niemieckiego.

Nie naruszono sojuszków.

Nowe układy nie naruszyły nigdy w niczem naszych zobowiązań poprzednich. Odnosi się to przede wszystkim do stosunków sojuszniczych. Mieliśmy to sposobność stwierdzić wzajemnie w czasie wielokrotnych kontaktów z rządami krajów. Chciałbym tu w pierwszej linii przypomnieć warszawską wizytę ministra Barthou, naszego wypróbowanego przyjaciela, którego podpis figuruje na układzie sojuszniczym z 1921 roku. Kontakt osobisty z kierownikiem polityki francuskiej, przerwany przez tragiczną śmierć ministra Barthou, nawiązany został w tym samym duchu z jego następcą ministrem Lavałem na terenie zebrań genewskich.

Pakt wschodni.

Przedstawiona panom chronologia wydarzeń nie jest zbiorem przypadków. Są one wszystkie normalnym objawem naszego życia w tej części Europy. Ze względu na naszą sytuację geograficzną, zainteresowania nasze dążą z natury rzeczy przedewszystkiem w kierunku tych projektów i inicjatyw, które łączą się z próbą organizacji politycznej wschodniej części Europy. Pakt, obecnie proponowany, tej cechy charakterystycznej nie posiada. Zresztą nazwa nie jest z pewnością dla nas zachęcająca. Zrobiliśmy na układach locarneńskich doświadczenia, gdyż łączą się one w naszej pamięci z pewnym stylem polityki mocarstw za-



S. p. Bolesław Limanowski.

S. p. Bolesław Limanowski, senator, nestor działaczy niepodległościowych zmarł w piątek, dnia 1-go b. m.

chodnio-europejskich, który się z naszymi zyciowymi interesami zupełnie nie liczył. Nie jest to również układ wschodni, gdyż zagadnienia Wschodu są w nim częściowo i niewystarczająco poruszone.

Pakt ten, jak wspominałem, jest nadal w negocjacji, a wszystkie, najdrobniejsze nawet, okoliczności tej sprawy są dla nas szczególnie interesujące, gdyż odnoszą się do sfery naszych bezpośrednich, najżywniejszych interesów. Dlatego też musimy te wszystkie szczegóły starannie studiować, dbając przedewszystkiem o to, aby nasz własny dorobek, uzyskany we współpracy z sąsiadami, a zmierzający do realnej stabilizacji stosunków na północnym wschodzie Europy, nie poniósł jakiegokolwiek uszczerbku. Temi zasadami rządził się w naszych dotychczasowych rozważaniach i temi samymi będziemy się rządzić nadal. Dziś powiedzieć można, że tak w politycznej, jak i w formalnej stronie ten sprawę, jest zbyt wiele znaków zapytania, ażeby wypowiadać ostateczne przewidywania co do zakończenia negocjacji. Wystarczy dla przykładu powiedzieć, że niema nawet jeszcze projektu tekstu proponowanego układu.

Pakt rzymski.

Drugi projekt wysunięty został jako wynik porozumienia między Francją a Włochami w czasie podróży ministra La-vala do Rzymu. Omawiano tam szereg zagadnień, których większość miała na celu uregulowanie bezpośrednich stosunków między temi dwoma państwami.

W tej dziedzinie my możemy dać tylko wyraz zadowolenia z odprężenia, jakie nastąpiło pomiędzy temi dwoma mocarstwami, z których jedno jest naszym

sprzymerzeńcem, a z drugim utrzymujemy stosunki przyjazne, znajdując coraz częściej wspólny punkt widzenia na szereg spraw międzynarodowych.

Polityka polska.

Przedstawiony panom przebieg prac politycznych naszych w ciągu ubiegłego roku daje — zdaniem mojem — zupełnie jasny obraz zasadniczych tendencji polityki polskiej. Jest to oczywiście polityka polska, nasza polityka własna. — Może się jednemu podobać, drugim nie po dobać. To jest ich dobre prawo. W naszych rachunkach będą się trzymały umowy faktów.

Nie mam zamiaru zajmować się takimi, czy innymi głosami niezadowolona, słyszanego z różnych krajów. Z ich pobieżnego poglądu zanotowaliśmy tylko jeden zarzut, który, choćby ze względu na jego paradoksalność, zasługuję na to, aby go krótko omówić. Od czasu do czasu mówi się, że Polska wykazuje zbyt mało zainteresowania dla kolektywnych prac pokojowych. Wiele, oczywiście, zależy od tego, co kto rozumie przez prace pokojowe. Stwierdzam, że bilans poprzedniego roku stawia nas w szczególnie korzystnej pozycji dla podjęcia tej dyskusji. Robiąc przegląd nasłłów i teoretycznych deklaracji, lecz realnych działań, mających na celu poprawę stosunków sąsiedzkich, usunięcia spraw, uważanych za sporne, zmniejszenie płaszczyzny tarć, które mogłyby się przerodzić w spory, czy konflikty, możemy śmiało określić nasze miejsce w szlachetnym współzawodnictwie wysiłków, zmierzających do uratowania pokoju. Kto realnie i praktycznie zrobił więcej od nas, z tymi będziemy dyskutować.

Co się tyczy Rosji, to w latach 1932 i 1933 były wyraźne sympomy wzajemnego wyrównania się stosunków. Czy w r. 1934 to się utrzymało? Wizyta p. ministra Becka w Moskwie nie posunęła rzeczy naprzód.

Czechosłowacja i M. Ententa.

Stosunki z Czechosłowacją ułożyły się bardzo niepomyślnie. Z Jugosławiją nas nie dzieli, a jednak znalazły się powody dla ochłodzenia stosunków na tle stosunków z Węgrami, niezupełnie też pomyślnie układały się stosunki z Rumunją.

Nieporozumienia z Francją.

Przechodząc do omówienia spraw polsko-francuskich mówca wyjaśnia, że w czasie polityki briandowskiej stronictwo jego było zgodne ze stanowiskiem ministra. Kiedy jednak przyszedł rząd Doumergue'a, Pétaina i Barthou, który zerwał z tą polityką, okazało się, że w tym właśnie czasie z tym właśnie rządem mamy najwięcej nieporozumień. — Niema w Polsce nikogo, koby nie potępił sprawy Żyrardowa lub elektrowni. Przesuwanie tych spraw jednak na teren polityki...

(Głosy: Kto to robił, właśnie Bous-sac.)

Pos. Stroński. Proszę mnie nie ciągnąć za język. W komunikatach radiowych, w pismach i t. d. były szpilki i to podzielało właśnie na tak znaczne zadrażnienie. Doszło do tego, że Francuzi pytają, co się dzieje z sojuszem z Polską. Ogólnie ocenając wyniki naszej polityki zagranicznej dochodzi się do przekonania, że nie wyglądają one pomyślnie. Jesteśmy na drodze do daleko idącego osobobienia Polski.

Mówca, krytykując politykę zagraniczną twierdzi, że było wiele momentów, które należało korzystnie wyzyskać. Mogliśmy uzyskać stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów, gdy chodziło o wejście do Ligi Rosji. W tej sprawie 25-go maja po wzięciu się z Litwinem Barthou oświadczył, że Polska ma prawo pierwszeństwa.

Wszystko dla obrony państwa.

Polityka zagraniczna musi być zgodna z polityką obrony państwa. W czasie, gdy nasz budżet wojskowy niewiele przekracza 600 milionów, to Niemcy w ciągu roku wydają obecnie na ten cel do 2 miliardów marek. Nasza polityka powinna iść w kierunku wzmożenia naszej obrony. Pamiętajmy o tem, że mamy

tak uzbrojonego sąsiada, powinniśmy rozbudować nasze przymierza, ażeby zrównoważyć ten stan rzeczy.

W konkluzji mówi mówca: „Muszę po wiedzieć, że w naszej polityce zagranicznej ostatnich dwóch lat było za dużo pierwiastka gry. Na początku tego okresu widziano tylko, że Francji będzie za-leżało na Polsce, bo obawiając się Hitlera, który wystąpił wówczas z Ligi Narodów, w Polsce właśnie ma sojusznika. Widziano rozdźwięki między Francją i Włochami, między Francją i Anglią i nie przepuszczano, że Rosja mogła wejść do Ligi. Tymczasem przyszło ściśle porozumienie Francji z Anglią, Francji z Włochami, Sowiety weszły do Ligi Narodów.

W grze, jaką nasze ministerstwo spraw zagranicznych prowadzi, rachuby okazały się mylne. Do niczego nie prowadzi gra, jak się mówi w brydżu, z dziadkiem.

Pos. Miedzinski: Dobry dziadek nie jest zły.

Pos. Stroński: Wyniki tej gry są złe. Polska znalazła się bowiem w odosobnieniu. Trudno prowadzić politykę bez oparcia całego narodu. Polityka powinna być znana. Jest to hasłem ostatnich czasów. Kończąc przemówienie, muszę powiedzieć, że w tym trybie, jaki był w roku 1933, a zwłaszcza w r. 1934, pan minister doszedł do kresu wędrówki. Na tej drodze do niczego nie dojdziemy.

Przemawiał dalej pos. Czapiński (P.P.S.). Expose nie posiada żadnych akcentów politycznych. Jest tylko wyszczególnieniem faktów w dziedzinie polityki zagranicznej, zaszytych w ostatnim roku. Expose nie mówi prawie nic o Francji, natomiast dużo więcej miejsca poświęca Niemcom i Rosji, ale nie usłyszyliśmy nic o istocie polityki z Niemcami. Wydaje się, że postawiono wszystko na jedną stawkę: Niemcy. Czy jednak na tę stawkę można wszystko stawiać? Trwałość hitlerizmu jest coraz częściej poddawana w wątpliwość przez publicystów zagranicznych.

Następnie przemawiał pos. Róg (Klub lud.), który podkreślił, że u przedstawicie li ludu wiejskiego nie mogą nie budzić niepokoju wyraźne objawy rozluźnienia przyjaźni z dotychczasowymi naszymi sprzymierzeńcami. Expose p. ministra obaw i zastrzeżeń do kierunku naszej polityki zagranicznej nie usunęło.

Po przemówieniu pos. Miedzinskiego (BB.) odpowiedzi udzielił p. min. Beck, poczem krótką przemową przewodniczący pos. Radziwiłł zakończył posiedzenie.

Dyskusja nad expose

Po przemówieniu p. ministra spraw zagranicznych zabrał głos prof. St. Stroński (Klub nar.), który m. in. mówił: Działalność pana ministra przypada na okres na naszej polityki zagranicznej szczególnie pomyślny, ze względu na jej podstawy dziejowe. Ten zwrot pomyślny dokonął się skutkiem pojawienia się na początku roku 1933 Trzeciej Rzeszy. Upadło ściśle porozumienie Rosji z Niemcami. Skutkiem takiego porozumienia niegdyś i Polska upadła, a od czasu układu w Rapallo, znowu podobna groźba zawisła. To na jakiś czas ustało.

Następnie zmienił się stosunek Europy zachodniej do Niemiec. Przedtem była bowiem skłonność do t. zw. pojednania się z Niemcami, które miało odbywać się naszym kosztem. Tutaj zaszła doniosła zmiana dziejowa. Niemcy występują z Ligi Narodów i zaczynają politykę targów z całą niemal Europą. Następnie Molotow i Litwinow zapowiadają na wszechrosyjskim zjeździe wstąpienie Rosji do Ligi Narodów, a później w lutym 1934 r. również odbyła się zmiana stanu rzeczy w Europie.

Rząd Doumergue'a, Pétain i Barthou zrywa z dotychczasową polityką Francji. Więc i te dyplomatyczne stosunki przedstawiają dla Polski szczególne korzyści. Stajemy przed pytaniem, czy ten okres dla Polseć korzyści, jakich się można było spodziewać. Wtedy Niemcy zwrócili się po swojem wystąpieniu z Ligi Narodów do Polski i rozpoczęli z nami politykę pojednawczą. Polska niejako wylamała się od Europy zachodniej i zaczęła prowadzić politykę wobec Niemiec inną, niż państwa zachodnie. Odrzuca bowiem, że nie stawiam tego jako zarzutu. Ale trzeba było ściśle określić, do czego układ z Niemcami służył. Tymczasem urzędowa polityka Polski otoczyła się tajemniczością.

Ta próba zwrócenia się do Polski nie dała wyników. W Sowietach rozumiano to w ten sposób, że zanadto jesteśmy w tej rzeczy związani z Niemcami. Wizyta naszego ministra spraw zagranicznych w Moskwie nie rozproszyła tych wątpliwości.

Dalszym czynnikiem jest Francja. Wizyta s. p. min. Barthou w Polsce nie dała oczekiwanych wyników. I nadal pozostaje wrażenie, że w stosunkach polsko-

francuskich, wskutek naszego układu z Niemcami coś się zmieniło.

Zjawila się następnie sprawa t. zw. paktu wschodniego. Gdy Sowiety zwrócili się do Polski o poręczenie nietykalności państw bałtyckich, to się nie udało i zwrócili się potem do Niemiec. A gdy i to nie dało wyniku, wtedy Sowiety szukały innego sposobu, i zdaje się, znalazłono go podczas spotkania s. p. ministra Barthou i Litwinowa, gdyż od tego czasu pojawiła się myśl, już nie miejscowego, lecz szerszego zabezpieczenia pokoju na wschodzie, czyli t. zw. paktu wschodniego. Głosy urzędowe i półurzędowe stwierdzały, że ten pakt jest niepotrzebny. To byłoby jeszcze pół biedy, ale nieszczerzonym jest to, że jednocześnie Niemcy powiedziały, że za żadną cenę nie przystąpią do tego paktu i w oczach całego świata stanowisko Polski i Niemiec jest takie same co do statusu quo na Wschodzie. Tymczasem niema wątpliwości, iż interesy Polski i Niemiec w tej sprawie są zupełnie rozbieżne.

Tu jeśli wolno będzie, na chwilę zatrzymam się i stwierdzę, jak wygląda stosunek Polski do głównych państw, które tu wchodzi w rachubę.

Przedewszystkiem stosunek Polski do Niemiec. Na mocy umowy polsko-niemieckiej Polska w pierwszym kwartale r. ub. dostarczyła produktów rolniczych za przeszło 5 milionów zł., a nabywała w zamian towarów tylko za 500,000 zł. Zauważyć przytem należy, że niemiecki nabywca nie płaci bezpośrednio polskiemu dostawcy, lecz przelewa należność do Izby, które to regulują dopiero wówczas, gdy Polska nabydzie towarów za taką sumę, za jaką nabyli Niemcy. Ta umowa nie może być uważana za szczęśliwą. — Dalej jest sprawa ludności polskiej w Niemczech. Są skargi na to, że ludności polskiej nawet w domu nie wolno mówić po polsku, że tylko 5 proc. dzieci polskich korzysta z nauki w języku polskim. Tymczasem u nas na Pomorzu, a nawet w Wielkopolsce i na Śląsku, istnieją oficjalnie wśród Niemców narodowi socjaliści ze swastyką. Nasza ludność polska w tych dzielnicach taki stan rzeczy niepokoi. — Umowa z Niemcami z 26 stycznia mówi wprawdzie o poszanowaniu granicy, ale jeśli dawniej bywały niepokojące oświadczenia niemieckich mężów stanu, to pojawiają się one i teraz.

W oświadczeniach tych widzimy, że co się tyczy Wschodu, to albo są wyraźne zastrzeżenia, albo przemilczenie.

Gdańsk i sprawy bałtyckie.

Co się tyczy Gdańska, to układy z nim zawarte wyglądają tak, że w sprawach portowych i gospodarczych sytuacja j. Gdańska doznała poprawy, a w sprawach ludności polskiej w Gdańsku wszystko idzie, jak po grzecznie.

TELEGRAMY

ARESZTOWANIE NAUCZYCIELI POLAKÓW NA LITWIE.

Kowno. — „Dzień Kowieński” donosi, że zostali aresztowani dwaj nauczyciele polscy szkół prywatnych p. Zenon Koczan i p. Bohdan Michniewicz w gminie Gidroycie. Odstawiono ich etapem do miejsc ich stałego zamieszkania. Zostali oni tam wydaleni na cały czas trwania stanu wojennego z rozkazu komendanta wojskowego powiatu wilkomierskiego.

NADZWYCZAJNA SESJA RADY LIGI W LUTYM.

Berlin. — Według informacji prasy, w Genewie obiegają pogłoski o możliwości zwołania w ciągu lutego nadzwyczajnej sesji Rady Ligi, na której przedłożony ma być oficjalnie raport o ostatecznym uregulowaniu sprawy Saary.

Projekt ten miał wyjść od barona Aloisiego.

KRWAWA BOJKA W PARLAMENCIE HISPANSKIM.

Madryt. — Na posiedzeniu parlamentu, podczas składania hołdu Izby zmarłemu niedawno premierowi Sanchez Guerra, doszło do hałaśliwej awantury. Mianowicie jeden z posłów katalońskich wyraził się obelżywie o działalności urzędowej zmarłego premiera, co wywołało istną burzę. Między zwolennikami Sanchez Guerra a postami katalońskimi wywiązała się bójka, w wyniku której kilku posłów odniosło poważne obrażenia. Sala posiedzeń została całkowicie zdemolowana.

AMERYKA POPIERA POWSTANCOW W MEKSYKU.

Meksyk. — Policja wpadła ostatnio na trop rozległego spisku. Kilkunastu spiskowców już aresztowano. Spiskiem kierowali ludzie, żyjący na wygnaniu w Stanach Zjednoczonych. Rząd wysłał przeciw spiskowcom w stanie Durango samoloty wojskowe. Na czele spisku stał dawny kandydat prezydencki Villareal z dawym ministrem oświaty Inse Vasconcelos. Obaj przebywają w Stanach Zjednoczonych.

GRYPA W RZADZIE.

Bukareszt. — Wskutek ostrej epidemii grypy, panującej w Bukareszcie, zamknięte zostały wszystkie szkoły i gimnazja, których lokale poddano dezynfekcji. Prawie wszyscy członkowie rządu zapadli na gripę, a 5-ciu z nich z premierem Tatarescu na czele, jest obłożnie chorych. Wszystkie czasy rządu i posiedzenia Rady ministrów zostały odłożone na czas dłuższy.

KATASTROFALNA POWODZ W POŁUDNIOWEJ BUŁGARJI.

Sofia. — Wskutek nagłej odwilży nastąpiła powódź w południowej Bułgarii. Najbardziej ucierpiał miasto Haskowo, w którym wiele domów zawaliło się, a inne zostały tak silnie uszkodzone, że musiało w nich usunąć mieszkańców. — Wielkie składy tytoniu, położone w dolnej części miasta uległy zniszczeniu. Fałę uniósłoby ogromne ilości tytoniu.

Jedna z sąsiednich wsi jest całkowicie zalana i odcięta. Według dotychczasowych doniesień nie było ofiar w ludzkiej. W akcji ratunkowej bierze udział wojsko z pobliskich garnizonów.

Strasliwa katastrofa niemieckiego samolotu pasażerskiego.

Gdańsk. — Samolot pasażerskiej linii lotniczej niemieckiej „Deruluit”, kursujący między Berlinem a Królewcem, wyładował przymusowo w okolicy Szczecina pod miejscowością Podejuch.

Wskutek zbyt gwałtownego zderzenia się samolotu z ziemią podczas lądowania, aparat uległ zupełnemu rozbitciu.

Załoga w składzie 3 osób oraz 8 pasażerów zostało zabitych.

Wśród zabitych pasażerów znajdują się: Marszał von Biederstein, brat b. kon-sula niemieckiego w Gdańsku, a syn b. ambasadora niemieckiego w Londynie, da lej z Wrzeszcza (przedmieście Gdańska), dyr. Lang, wreszcie z Gdańska Gletz i pan na Sontas, a z Zopot von Schultz. Reszta osób, których nazwiska są narazie nieustalone, pochodzi z Niemiec.

LOSY KOLEKTURY

ANTONIEGO EGERA

I Aleja 14
TELEFON 14-41

SA ZADATRIEM
szczęścia i dobrobytu.

ORKAN W ALPACH BAWARSKICH.

Bad Toelz. — W niedzielę o świcie rozpał się orkan w górach Górnej Bawarii, wyrządzając w różnych miejscowościach wielkie szkody. M. in. orkan uniósł schronisko Bernauhuette około Lenggries i rzucił je w odległości około 100 metrów. W schronisku w tym czasie spało osiem narciarzy, których katastrofa zaskoczyła w głębokim śnie. Zbudził się oni pod gruzami schroniska, przyczem dwóch odniosło ciężkie rany, pozostali zaś są mniej ranni. Pozbawieni ubrania, częściowo w białej nie tylko, udali się narciarz do Lenggries. W drodze dwaj ciężko ranni zmarli na śmierć. Szóstku w stanie bardzo ciężkim umieszczono niezwłocznie w szpitalu.

SONIA HENIE O JANIE KIEPURZE.
Wiedeń. — Do Wiednia przybyła z St. Moritz mistrzyni świata w jeździe sztucznym Sonia Henie, która w wywiadzie prasowym wypowiedziała się na temat wystąpienia Jana Kiepurza przeciw niej w związku z przyznaniem jej pierwszej nagrody w zawodach o mistrzostwo Europy w St. Moritz.

Sonia Henie oświadczyła, że incydentu tego nie wzięła wcale tragicznie. Zresztą — zdaniem jej — Kiepura jest wprawdzie wielkim śpiewakiem, ale nie znaczy to wcale, aby ten samemu musiał on być fachowcem w jeździe sztucznej na lodzie.

P. ogram prac Sejmu

Warszawa. — Porządek obrad wtorkowego posiedzenia Sejmu, wyznaczonego na 5 lutego, o godz. 10-ej rano, zawiera w punkcie pierwszym: sprawozdanie z komisji budżetowej o preliminarzu budżetowym na rok 1935-36 — sprawozdawcą generalny poseł Miedziński. W punkcie drugim: pierwsze czytanie projektu ustawy o poborze rekruta na rok 1935 oraz ratyfikację dwóch międzynarodowych konwencji rzymskich w sprawie przewozu kolejami oraz kairskiej światowej konwencji pocztowej.

ZGON SIÓSTRY MARSZ. PIŁSUDSKIEGO S.P. ZOFJI KADENACOWEJ.

Warszawa. — W niedzielę, dnia 3 Lutego o godz. 3 m. 30 popoł. zmarła w szpitalu im. Marsz. Piłsudskiego w Warszawie siostra P. Marszałka Piłsudskiego Kadenacowa w wieku lat 70, wdowa po śp. Bolesławie S. p. Zofia od dłuższego czasu zapadła już na zdrowiu, a na kurację do Warszawy do szpitala im. Marsz. Piłsudskiego przyjechała przed sześciu tygodniami.

W czasie choroby zarówno w Wilnie jak również w Warszawie, chorą odwiedzał bardzo często P. Marszałek Piłsudski i rodzina.

Pogrzeb śp. Zofji Kadenacowej odbędzie się w Wilnie, gdzie zwłoki zostaną złożone w grobie rodzinnym.

O czym rozmawiał Marsz. Piłsudski z Goeringem?

Warszawa. — O wizycie premiera Goeringa w Belwederze dochodzą następujące szczegóły: O godz. 6 wieczorem zjechał pod gmach ambasady niemieckiej samochód Ministerstwa spraw wojskowych, do którego wsiadli Goering, ambasador von Moltke i ambasador Lipski. Do Belwederu przybyto drogą okrężną. Tam powitał Goeringa adiutant osobisty Marszałka Piłsudskiego kpt. Lepecki.

P. Marszałek Piłsudski przyjął Goeringa w towarzystwie min. Becka. Rozmowa Marsz. Piłsudskiego z Goeringiem trwała pół godziny przyczem rozmawiano o wojnie światowej, o roli lotnictwa na wojnie, jako że Goering jest wybitnym pilotem wojskowym.

Następnie p. Marsz. Piłsudski zaprosił Goeringa do jednego z apartamentów gdzie w dwójkę toczyła się rozmowa około godziny.

Goering po zakończonej rozmowie uniknął kontaktu z przedstawicielami prasy i opuścił Belweder tylnym wyjściem.

Po tej rozmowie opowiadano wśród dziennikarzy zagranicznych, że główną misją Goeringa było przygotowanie terenu do spotkania między Marsz. Piłsudskim a Hitlerem.

P. PREZYDENT R. P. PRZYBYŁ DO WISŁY.

Wisła. — W piątek przyjechał do Wisły P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie małżonki i wnuka oraz swiasty przybocznej.

Pobyt P. Prezydenta w Wiśle potrwał około 5-ciu tygodni.

FRONT KARTELOWY POWSTAJE NANOWO.

Warszawa. — PAT. zamieszcza oficjalne potwierdzenie zgłoszenia do rejestru kartelowego kartelu cementowego.

W skład nowego porozumienia wchodzi cementownice: Szczakowa, Goleśzów, Grodziec, Saturn, Wołyń i Wysoka.

A więc kartel cementowy, którego zniszczenie miało tak dobroczynne skutki dla różnych gałęzi naszego życia gospodarczego, odnowił się w całej okazałości. — Widzimy, że front kartelowy znów rusza do ataku.

ZJAZD UCZESTNIKÓW WALKI O SZKOLE POLSKA.

Warszawa. — W sobotę 2 b. m. w gmachu politechniki warszawskiej rozpoczął się dwudniowy zjazd członków stowarzyszenia uczestników walki o szkołę polską.

Na zjazd przybyli uczestnicy z całej nie małej Polski w liczbie około 700 osób. Obecni byli m. in. minister opieki społecznej p. Paciorkowski prezes Najw. Trybunału Adm. dr. Helczyński wicemin. spraw wojskowych gen. Ślawojski Składkowski, wice-min. Chyliński, poseł Beczkowicz, ks. arcybiskup Gall i inni.

Zjazd wysłał dekadę hołdowniczą do P. Prezydenta R. P. i Marsz. Piłsudskiego. Następnie przystąpiono do wygłaszania referatów.

SZCZEGÓŁY NADUZYĆ W WIELICZCE

Wieliczka. — Wykryte przy lustracji kopalni soli w Wieliczce nadużycia sięgają znacznych sum. Polegały one na tem, że licznik elektryczny dla prądu, dostarczanego firmie „Solvay”, od trzech lat wykazywał mniejsze zużycie prądu, co czyniło różnicę kilka tysięcy kilowatów miesięcznie.

Wykryto również nadużycia przy dostawach dla „Solvay’u”, sięgające około 100.000 złotych.

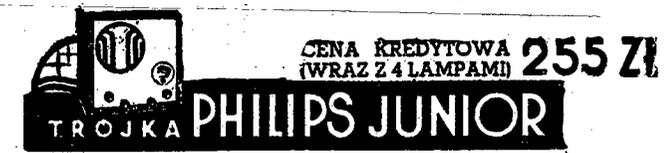
W związku z powyższymi wynikami zwolniono ze służby inż. Sergieja.

Na polecenie komisji lustracyjnej zwolniona również została urzędniczka żupy silnej p. Szariatówna. W dalszym ciągu jeszcze gospodarka w salinach będzie przedmiotem ścisłej kontroli. Wiele wskazuje w tym względzie udzielone mogli zwolniony ze stanowiska inżynier Sergiej.

Zuchwały napad rabunkowy

Lwów. — We Lwowie dokonano napadu w gmachu prokuratury generalnej, przy ulicy Romanowicza na radcę prokuratury generalnej, dr. Stanisława Rybarskiego, w chwili, gdy opuszczał swój gabinet biurowy.

Sprawcy obezwładnili radcę i skrepowali go do krzesła w sali posiedzeń prokura-



CENA KREDYTOWA (WRAZ Z 4 LAMPAMI) 255 ZŁ

TROJKA PHILIPS JUNIOR

torji generalnej, kneblując mu przytem usta. Następnie napastnik, czy też napastnicy zrabowali mu portfel, zawierający ok. 1000 zł. gotówki, srebrny zegarek, klucze biurowe i t. d.

Skrepowanie dr. Rybarskiego dopiero około godz. 10-gdy był bliiski omdlenia, uwolnił z więzów woźny biurowy, który obchodził gmach przed zamknięciem bramy.

Na miejsce przybyła policja i władze śledcze, które wszczęły energiczne dochodzenie.

Krwawa ma'akra i strzelanina w baraku dla bezdomnych.

Warszawa. — W barakach dla bezdomnych na Anopolu wynikiła straszliwa ma'akra na tle niewyjaśnionego narazie targu między dwiema grupami mieszkańców. Walczono na noże i rewolwery. Padło kilkadziesiąt strażów. 20-letni Jan Gola ugodzony kulą w serce padł trupem na miejscu. Jan Grzelak otrzymał dwie rany postrzałowe karku, Henryk Saganiski z Dębina utrzymał dwie rany postrzałowe nogi.

Gdy policja przystąpiła do interwencji pokrajano nożami przodownika Józefa Rondjo. Jeszcze osiem osób zostało lżej rannych. Gdy na miejsce przybyła karetka pogotowia ratunkowego, rozjuszony tłum wybił szyby. Porządek przywrócono, gdy na miejsce przybył większy oddział policji.

Kilkunastu awanturników zatrzymano i osadzono w areszcie. Dochodzenia w toku. Znamiennie, że przeszło 100 mieszkańców było upitych do utraty przytomności.

SPRAWCY NAPADU KOLEJOWEGO W GIERALTOVICACH—POD KLUCZEM

Rybnik. — Sprawca wywieślenia sensacyjnego zamachu bandyckiego, dokonanego 31. ub. miesiącą wieczorem na dworcu kolejowym w Gieraltowicach dobiega końca. Jak slychac, aresztowano wszystkich sprawców tego napadu i stwierdzono ich identycznosc. Szczegóły tego zuchwałego napadu trzymane są ze wzgledu na dobro sledztwa w tajemnicy.

KRONIKA

Częstochowa
5 LUTEGO
Wtorek

Dzisiaj — Agaty pn. m.
Jutro — Tytusa, Doroty p.
Wschód słońca o godz. 7,16
Zachód — — — — — 16,41

Kalendarzyk historyczny:
Władz Władysława IV na koronację do Krakowa 1633 r.

— Pomoc instytucji i organizacji dla P. C. K. Szerog instytucji, urzędów, oraz związków i organizacji społecznych wydał ostatnio zalecenie podległym sobie organom i swym członkom w sprawie popierania prac Polskiego Czerwonego Krzyża i zasilania jego szeregów.

M. in. Naczelna Izba Lekarska zaleca wszystkim lekarzom współpracę z Polskim Czerwonym Krzyżem i zapisywanie się na jego członków. Podobnie Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych wyrosowała w tej sprawie okólnik do dyrekcji okręgowych, nadleśnictw, leśnictw i t. d.

— Z kroniki towarzyskiej. W ub. sobotę w kościele ewangelicznym odbył się obrzęd zaślubin pomiędzy p. Mary Buhlówną, córką państwa Ludwikowstwa Buhłów, znanych w naszym mieście właścicieli przedsiębiorstwa budowlanego, a p. Jerzym Nowackim, przemysłowcem m. Łodzi.

Subiecce Boże młodej parze!

Jubileusz dziesięciolecia „Rodziny Wojskowej”

Stow. „Rodzina Wojskowa” święciła w ub. niedzielę uroczystość jubileuszową 10-lecia swego istnienia i pięknej działalności pod przewodnictwem p. generalowej Stachiewiczowej. W przeddzień obchodu Zarząd „Rodziny Wojskowej” urządził przedstawienie i podwieczorek dla biednych dzieci szkoły nr. 11 przy ul. Biegańskiego, którym „Rodzina Wojskowa” okazuje stałą pomoc.

W niedzielę o godz. 9-ej r. odbyło się w kościele św. Jakóba uroczyste nabożeństwo, które w obecności przedstawicieli władz, wojskowości i członków „Rodziny Wojskowej” odprawił ks. red. W. Mołły.

Wieczorem o godz 5-ej i pół odbyła się

w sali „Ogródka Niepodległości” przy ul. Pułaskiego uroczysta Akademia. Obszerna sala była wypełniona. Przybyli przedstawiciele władz rządowych, komunalnych i wojskowych na czele z p. wice-starostą Bielawą, p. prezydentem Mackiewiczem, dowódcą piechoty dywizyjnej pułk. dypl. Myszkowskim, pułk. dypl. Kapciukiem, pułk. Czaplinskim, pułk. Kaszą i mjr. Ostrychanskim, cały Korpus Olski i Podoficerski, członkowie „Rodziny Wojskowej” i przedstawiciele społeczeństwa.

Akademję zagała przemówieniem wstępem p. kapitanowa Marchalowa, witając przybyłych przedstawicieli władz, poczem dłuższy referat na temat zadań i działalności „Rodziny Wojskowej” wygłosiła wice-przewodnicząca p. majorowa Kiebasowa. Cele i zadania „Rodziny Wojskowej”, określone statutem, to nawiązanie łączności ideowej poszczególnych rodzin wojskowych, pomoc ekonomiczna dla nich, pomoc rodzinom na wypadek wojny, prowadzenie przedszkoli i ochrona dla dzieci, udzielanie bezpłatnych porad prawnych, krzewienie sportów i t. d. Działalność „Rodziny Wojskowej” ma szeroki zasięg na terenie całego kraju. Istnieją 142 Koła „Rodziny”, grupujące ogółem 19.000 członkin. Wzorem „Rodziny Wojskowej” powstały pokrewne organizacje, a więc Rodzina Kolejowa, Policynia i Pocztowa. Działalność „Rodziny Wojskowej” przejawiająca się w kilku kierunkach, ogniskuje się w następujących sekcjach: opieki nad dziećmi i matką, kulturalno-oświatowej, przysposobienia do obrony kraju, dochodów niestałych i sportowej. Miejsce Koła „Rodziny Wojskowej”, założone w 1925 r., liczyło wówczas 30 członkin, obecnie liczy 225.

Charakterystyczną bliżej 10-letnią działalność „Rodziny Wojskowej” na miejscowym gruncie, prelegentka omówiła szczegółowo owocną pracę w ciągu ub. roku. „Rodzina Wojskowa” współpracuje z miej-

scowymi komitetami obchodów ogólnospołecznych, urządziła coroczną „gwiazdkę” dla 15-go Baonu KOP-u na Kresach Wsch., który w tym zakresie został powierzony jej pieczy, prowadzi świetlicę dla żołnierzy w 27 p. p., ufundowała kaplicę w koszarach 7 p. a. l., prowadzi akcję oświatową w kółku rolniczym dla żołnierzy, przyczem na wiosnę mają być urządzone i półka doświadczalne, zbiera odzież dla biednej dziatwy ze szkół w barakach, na Wyczerpach i kolejowej, przyczem na ostatnią „gwiazdkę” 418 dzieci otrzymało odzież i obuwie, wreszcie prowadzi szeroko zakrojona akcję dożywiania biednej dziatwy, wydając bezpłatne obiady. Fundusze czerpie „Rodzina Wojskowa” z dobrowolnego opodatkowania się oficerów i podoficerów, a wpływy z tego źródła wynoszą około 800 zł. miesięcznie. — Prelegentka zakończyła podziękowaniem dla władz wojskowych 7-ej Dywizji i władz miejskich za stałe popieranie działalności „Rodziny Wojskowej”.

Z okazji 10-lecia istnienia „Rodziny Wojskowej” dowódca 7 Dywizji piech. p. general Stachiewicz oraz jego małżonka, przewodnicząca miejscowego Koła, nadesłali depesze gratulacyjne.

Na program drugiej części Akademii złożyły się produkcje wokalne-muzyczne, rozpoczęte występem solowym utalentowanego wionoczelisty kpr. Gotwalskiego, który przy akompaniamencie por. kapelm. Grzewińskiego wspaniale wykonał kilka utworów. Następnie p. A. Rada, artystka teatru Kameralnego, pięknie wypowiedziała iawiersz Hłakowiczówny: „Do polskiego żołnierza” i na bis inny utwór poetki. Świetnie zaprezentował się chór Ligii Morskiej pod batutą p. Zawadzkiego, śpiewając szereg pieśni, które pod względem wojałnym, jak i technicznym brzmiały doskonale. Chór wykonał m. in. własne hasło, „Pieśń wojenną” Moniuszki, dwie pieśni Świerzyńskiego, „W górach” Lachmana i na bis „Pastuszek” z solem tenorowym p. Książkiewicz. Na zakończenie znakomita orkiestra dęta 27 p. p. pod wytrawną batutą por. kapelm. B. Grzewińskiego wykonała koncertowo kilka utworów: „Polonez” Falla, intermezzo charakterystyczne oraz wspaniały marsz Fucika. Wszyscy wykonawcy byli hucznie oklaskiwani.

Po zakończeniu Akademii w nader miłym nastroju towarzyskim rozpoczęła się zabawa taneczna, która trwała do późnych godzin nocnych.

Z reduity Straży

Tegoroczna reduita Straży należała do nader udatnych i hucznych zabaw karnawałowych, jakkolwiek zmroziadła znacznie mniejszą ilość osób, niż to w lepszych czasach bywało. Dawna, przeciętna liczba reductowiczów 800 osób stopniała obecnie do połowy.

Temniemniej nastroj panował ożywiony, bawiono się doskonale do białego rana. Pięknie wyglądała sala, udekorowana a la hiszpańska bodega, t. j. altana róż. Estetyczne wnętrze było dobrze pomysłanem tłem dla barwnego korowodu masek i kostiumów różnego rodzaju pierrrotów, hiszpanek, paziów i t. d. oraz toalet balowych pań, a niezmiernie czerni panów. Przy dźwiękach dwóch przygrywających na zmianę orkiestr, strażackiej i wojskowej 27 p. p., trwały ohoce tańcy, prowadzone przez dr. Z. Lubczyńskiego.

Oczywiście duże zainteresowanie budzi konkurs z nagrodami na najpiękniejszy kostium damski, tym razem rozstrzygnięty nie przez „jury”, ale na zasadzie ogólnego plebiscytu. Największą ilość 88 głosów uzyskała p. A. Wojciechowska za piękny, czarno-czerwony kostium hiszpański, otrzymując pierwszą nagrodę w postaci platerów, t. j. 6-osobowego nakrycia do tortu, 58 głosów i drugą nagrodę w postaci ręcznego lustra w platerowanej oprawie otrzymała p. Bajwienko za oryginalny kostium: „Okret”, kolejną ilością głosów wyróżniona została p. Sędziewska za kostium białego kozacka. Ponadto wyróżniono się wiele pięknych kostiumów, a więc m. in. kostjumy: motyla, Stanczyka, złotonożka, bazaru rumuńskiego, hiszpański z białej koronki, asa pikowego, różyczki, jako strój doskonała harmoni-

Przewielebnemu Duchowieństwu, a w szczególności ks. prałatomu M. Nassalskiemu, ks. prałatomu P. Wańkiewiczowi, ks. prałatomu B. Wróblewskiemu, ks. kanonikowi Z. Zawadzkiemu, ks. Cesarzowi, Zarządowi Stowarzyszenia Właścicieli nieruchomości, pp. Lokatorom oraz wszystkim, którzy wzięli łaskawie udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom

Ł. P.

Ludwika Meznickiego

składa serdeczne podziękowanie.

RODZINA.

zowany z dekoracją sali i t. d.

Na dole w sali restauracyjnej przy dźwiękach jazz-bandu czynny był dancing oraz bufet „Savoyu” pod kierunkiem p. Bułskiego.

Reduta Straży pozostawiła na wszystkich uczestnikach wiele miłych wspomnień.

— „Zima się jeszcze przewlecze”. Obydwadni świąteczne upłynęły pod znakiem fatalnej niepogody. W świąteczną sobotę, tj. w dniu Matki Boskiej Gromnicznej, zapanała odwilż, przez cały zaś wieczór padał rzęsyty deszcz. Sądząc z ludowej przepowiedni: „Gdy na Gromnicę z dachu ciecze, zima się jeszcze przewlecze”, czeka nas nawrót zimy. Dzień niedzielny nie przyniósł zmiany, odwilż trwała nadal, raz po raz przechodziły zawięte śnieżne, wytrzymała się przytem niebezpieczna ślągawica. To też w obydwadni świąt puisto na ulicach było i gucho.

— Zniżki kolejowe do uzdrowisk. Uzdrowiska polskie czynią zabiegi, aby min. komunikacji, które odmówiło zniżek kolejowych do uzdrowisk w sezonie zimowym, przysłało je na sezon letni. Jak się wie, istnieją widoki, iż władze kolejowe przychyliły się do postulatu uzdrowisk i udzieliły zniżek dla kuracjuszków w drodze powrotnej.

— O godziwe ceny pomarańcz. Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym nadzedo do Częstochowy cały wagon pomarańczy, sprzedawany dla spółdzielni przez Zw. Spoż. „Spotem”.

Niewątpliwie ceny winny być ustalone jak najniższe, ukrócając wszelką spekulację i wyciszk, jakie są uprawiane przez menedżerów tego handlu.

— Kurs walut. Banknoty dolarowe po 5,31¹/₂. Rubel złoty — 4,55. Dolar złoty — 8,89¹/₂. Marki niemieckie (banknoty) 2,00.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 4 na 5 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Aleja Wolności 37

Tragiczna zabawa

Uczestnik w stanie beznadziejnym odwieziony do szpitala.

W ub. sobotę Związek Majstrów Fabrycznych urządził w lokalu własnym przy ul. Narutowicza zabawę karnawałową, która nieoczekiwanie zamieniła się po północy w wielką bójkę.

Bójkę tę wszczęli niepowołani „goście”, którzy bez zaproszeń dostali się w dziwny sposób na salę, mimo ostrożnej kontroli wchodzących.

W trakcie bójki, która trwała dłuższy czas, ciężko poraniony został uczestnik zabawy, jeden z woźnych Sądu Okręgowego. W stanie beznadziejnym został on odwieziony do szpitala Najśw. Marij Pan ny. Również wielu z gości odniosło lekkie obrażenia ciała.

Przy wymianie słów, mających skłonić awanturników do opuszczenia zabawy, połamanych zostało na nich około 20 krzesel.

Przybyła zawezwana policja położyła kres zajściu, które nigdy dotychczas nie miały miejsca na wszelkich zabawach, urządzanych przez wymieniony związek. Policja wszczęła śledztwo i dochodzenia, mające na celu wykrycie sprawców tej awantury.

KINO „EDEN” — 1-sza Aleja 12.

Dzisiaj i codziennie: **Fejtaśna misja pamiętnych wydarzeń w 1905 roku.**

Córka Generała Pankratowa

Dramat na tle walk z caratem z czasów oświeceniowego Skajłona.

W rolach głównych: **KAZ. JUNOSZA STĘPOWSKI** Nora Ney, Marja Bogda, Brodniewicz i inni. Szczegóły w afiszach.

Pomysłowy szantażysta

osadzony w areszcie.

Przed niedawnym czasem do Częstochowy przyjechał elegancki młody człowiek, w czapce studenckiej, który wynajmował sobie przyzwolony numer w hotelu Kałiskim, podając się za studenta krakowskiego, studiującego prawo, Zygmunta Zaksza.

Wkrótce Zaks nawiązał liczne znajomości w zamożniejszych sferach, przedstawiając się jako syn bogatego kupca, posiadającego rozgalezione stosunki oraz wpływy. Zaks stał się wkrótce znaną figurą w mieście, bywał w kawiarniach, na dancjach, w restauracjach, teatrach i kinie. Jako młodzieniec elegancki i przy stojny, a mający wszelkie pozory zamożności, zwracał na siebie uwagę młodych dziewcząt, z których niejedna kochała się w przystojnym chłopcu.

Nie omieszkał z tego skorzystać „student” i począł lawirować między jednym rendez-vous a drugim, balamucąc dziewczęta, prowadził każdego dnia inną narzeczoną na dancing czy do teatru obiecując, iż rozpocznie o nią „prawidłowe konkury”.

Wówczas zjawiał się w biurze fabryki ojca i odkrywał karty, szantażując kupca czy fabrykanta, iż skompromituje jego córkę „dowodami rzeczowymi”. Kilka osób opłacało milczenie szantażysty, ale wreszcie znalazł się ktoś energiczniejszy, który zameldował o sprawkach policji.

Energicznie prowadzone dochodzenie ujawniło, iż szantażystą a zarazem złodziejem jest 26-letni Zygmunt Waks, urodzony w Końskiem, a poszukiwany ostatnio przez okręgowy sąd wojskowy w Przemyślu.

Waks został osadzony w areszcie, po czym będzie przekazany wojskiemu sądom sądowym.

Ostrożnie z lotecjami zagranicznymi.

Surowa odpowiedzialność za udział w takich loterjach.

Miło znane są przepisy, dotyczące loterii i gier hazardowych. Takim przepisem jest art. 114 Ustawy Karnej Skarbowej, który brzmi: „Winną uczestniczenia w jakiegokolwiek działalności loterii obokrajowej na obszarze Państwa Polskiego, niezależnie od wysokości wygranej, jest kara pozbawienia wolności od dwóch tygodni do sześciu miesięcy, a ponadto kara konfiskaty losu i t. d.”.

Z punktu widzenia Interesów Skarbu Państwa, loterie obokrajowe są szkodliwe, gdyż wpływają ujemnie na bilans dewizowy. Ponadto grzeszą one załadną gwarancją, czy dane przedsiębiorstwo posiada szumnej nazwy nie jest kombinacją oszukawczą, zmierzającą jedynie dla wyłączenia należących z kieszeni naiwnych.

Ostatnio jakiegoś podejrzane przedsiębiorstwo pod nazwą „La Coloniale — drapacz chmur” rozsyła po Polsce okólniki, zredagowane w języku polskim, odbite na powielaczku, proponując nabycie losu.

Charakterystycznym jest, iż prowiła kolektorska wynosi 25 proc. wyrażone w dziesiątą część procent, jest to suma tak fantastycznie wysoka, iż każdy nawet najmniej inteligentny amator granła zrozumie, iż tkwić tu musi coś bardzo niejasnego.

Pozatem zanadto należy, że w policji prawa jak to wyznał Sąd Najwyższy, uczestnictwem w działalności loterii państwowej jest netylko posiadanie losu loteryjnego, ale nawet rozpowszechnianie wiadomości o jakiegokolwiek loterii.

W interesie więc każdego jest zabezpieczenie się przed wszelkiego rodzaju przykrościami, w sposób zupełnie łatwy: otrzymując ofertę i t. p. jakiegokolwiek loterii obokrajowej, należy ją, wraz z kopertą, w której była otrzymana, bezwzględnie przesać do Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej pod adresem: Warszawa, ul. Długa 50. W ten sposób spełni się netylko obowiązek obywatelski, ale samego siebie uchroni się od przykrych następstw.

Kronika sportowa

Z Okr. Zw. Piłki Nożnej. Zarząd Kiel. O.Z.P.N. wybrany przez walne zebranie Kiel. O.Z.P.N. w dn. 20.1.1935. w I-szem posiedzeniu w dn. 30.1. br. ukonstytuował się następująco: prezes — inż. Bijałewicz z Sosnowca, I w-przes — sędzia S. Miszewski, II w-przes — B. Smerdt, sekretarz — A. Smekiel, z-ca sekretarza — L. Bieda, kapitan związkowy — M. Kanus, kronikarz — I. Sowała, skarbnik — E. Burjan, członek bez mandatu — K. Zajda.

Wydział Gier i Dyscypliny: przewodniczący sędzia: S. Miszewski, w-przewodniczący — W. Borucki, sekretarz — Fr. Witkowski, ławnicy — R. Szadokierski, T. Jędrzejewicz i Ch. Birenholtz.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący — dr. Piltz, ławnicy — adw. I. Markowicz i prof. J. Dziuba.

Zarząd Kiel. O.Z.P.N., wykonując uchwałę walnego zgromadzenia Kiel. O.Z.P.N., postanowił zwołać na dzień 24 lutego walne zebranie podokręgu Częstochowskiego, zrzeszającego kluby: Częstochowy, Wielunia, Zawiercia, Myszkowa i Radomska, dla do-

Uporczywa myśl...

to myśl o pieniądzach. Są one wiecznie potrzebne a źródło ich zdobycia jest wiecznym znakiem zapytania. Odegnaj od siebie tę uporczywą myśl. Kup los I-ej klasy 32 Loterii Państw. w znanej z wygranych kolekturze A. Wolańskiej w Warszawie. Ciągnięcie I-ej kl. rozpoczyna się dn. 19 lutego r. b. Cena losu: Cały zł. 40, ćwiartka zł. 10. **Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą. Związana ze szczęściem —**

KOLEKTURA

A. WOLAŃSKA

Warszawa, Centrala ul. Nowy-Świat Nr 19.
Konto P. K. O. Nr. 7192.

OSTATNIE WIADOMOSIC

ŚMIERĆ H. JUNKERSA.

Berlin, 4.2. — Zmarł w Monachium znany konstruktor samolotów prof. Hugo Junkers, przeżywszy lat 75. Podczas wojny światowej zbudował Junkers w Dessau pierwsze jednopłatowce z blachy żelaznej, a później z aluminium. Po wojnie zakłady Junkersa rozpoczęły produkcję samolotów komunikacyjnych, które używane były zarówno w Niemczech, jak i zagranicą.

DEMONSTRACJE I ZAJŚCIA W PARYŻU.

Paryż, 4.2. — Odbyły się uliczne demonstracje, w czasie których głównie ulicami ruszył pochód, zgórą 2000 b. kombatanów. Kordony policyjne przepuściły tylko inwalidów, natomiast zagrodziły drogę so cjalistom i komunistom. W wyniku starcia ranionych zostało kilkunastu b. kombatanów i policjant. Dokonano wielu aresztowań.

Krwawe starcie

W UNIWERSYTECIE BIAŁOGRODZKIM Białogród 4.2. — Na uniwersytecie białogrodzkim rozegrały się krwawe zajęcia Rektor Dr. Dziaja i dziekan dr. Czorowicz powrócił z Wyszograda, gdzie znajduje się 15 internowanych studentów za udział w poprzednich demonstracjach. Grupa studentów komunistów, jak twierdzi komunikat oficjalny, postawiła swe straż przy drzwiach wejściowych, wpuszczając do gmachu uniwersytetu tylko swoich zwolenników, przyczem studenci zabarykadowali ławkami wejście. Policja siłą wdarła się do uniwersytetu. Wówczas studenci cofnęli się na pierwsze piętro, barykadyując się znowu. Gdy jednak policja dostała się na pierwsze piętro studenci zabarykadowali się o piętro wyżej. Studenci, których było około 500, ciskali w policję stołami, ławkami, cegłami, wyrwanymi z muru. Policja użyła broni palnej. W wyniku walk został zabity jeden ze studentów, a kilkunastu

studentów i policjantów zostało ciężko ranionych. O godz. 22-jej studenci się poddali Aresztowano przeszło 60-u studentów. Pod czas pogrzebu zabitego studenta doszło do demonstracji w okolicy cmentarza, przyczem policja aresztowała jeszcze około 50 studentów. Senat uniwersytetu postanowił otworzyć w dniu dzisiejszym uniwersytet i rozpocząć wykłady. Na posiedzeniu senatu rektor Dziaja złożył dymisję. Proces przeciwko aresztowanym ma odbyć się przed sądem obrony państwa.

BURZA NA MORZU POŁNOCNEM I NA BAŁTYKU.

Berlin, 4.2. — Ślona burza na morzu Północnem oraz na Bałtyku zmusiła wszystkie statki do zawrócenia do portów. Poziom Łaby podniósł się o 2 mtr. ponad stan normalny. W porcie Cuxhaven ulicę portowe zostały częściowo zalane. W pobliżu Hamburga wichur wyrwał drzewa z korzeniami oraz uszkodził poważnie szereg domów i dachów. Na obszarze portu hamburskiego musiano zarządzić specjalne pogotowie ratunkowe. Z nad dolnej Wezery donoszą również o zawieruchach, jakie nawiedziły całą okolicę. W miejscowości Verden w Hannoverze wichur zerwał dach z nowozbudowanych trybun na placu wysięgowym. Trybuny zostały zniszczone i rozrzucone daleko po okolicy.

3 WIĘZIŃ WYGNIEŁO W OGNIU.

Łuków, 4.2. — W mieście Stoczek wybuchł w areszcie policyjnym pożar wskutek zapalenia się słomy w celi więziennej od niedopalonej papierosa jednego z więźniów. Zanim usłyszano krzyki więźniów i zanim spostrzeżono ogień, spłonęły sienniki i całe wewnętrzne urządzenia, przyczem spalili się na śmierć więźniowie: Jan Pastuszak, lat 21, Franciszek Pasik, lat 33, a Władysław Nic został tak ciężko poparzony, że w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala do Łukowa.

OFIARY:

Zamiast kwiatów na grób s. p. z Kosmalańskich Marij Puckowej zam. w Krakowie na bieżących do uznania ks. prał. Wróblewskiego składa W. Sotwierza lat 5.

Na powozian: Kondracka Emilia zł. 5, Sędzic Kulicki zł. 5.

FORTEPIAN POSZUKUJE

w dobrym stanie do zastępy do kiosku w sprzedaż, ul. Narutowicza 13/17, Kowalski.

SUTERENA

mieszkalna do wynajęcia zaraz. Wiadom. ul. Przemysłowa 12, u dozorcy.

ZAJACE

Do handlu win L. Kofmidskiego nadzreśli ostatni transport świętych zajacy. — Sprzedat od 2-ech złotych bez skłórki.

ZGUBIONO

książkę wojskową wyd. przez PKU. Częstochowa oraz wyraz z książką ludności wydany przez Magistrat m. Częstochowy na imię Piotr Baranowski. 301

Na srebrnym ekranie.

Kino „Eden” wyświetla nowy, wspaniały film polski p.t. „Córka generała Pankratowa”. Pierwotnie tytuł filmu brzmiał „Zamach na Skajłona, jednakże wskutek protestu 2-ech żyjących jeszcze dzisiaj osób, których postacie w tym filmie zostały odтворzone, zmodyfikowano pewne sceny i tytuł zmieniono. Jest to dramat z czasów rewolucji 1905 r. i rządów gubernatora Skajłona w Warszawie. Film, nie będąc repertarzem historycznym, wydobywa z tej epoki cały jej romantyzm. Miłość i walka — oto dwa zasadnicze czynniki w emocjonalnej, przykuwającej uwagę widza akcji. Wzruszająca historia dnu serc, które miłość łączy, a wszystko inne rozdziela. Wiele scen wywołuje poruszenie i emocje, inne są piękne i wzniósłe. Na czoło wykonawców wysunął się Stępowski w roli gen. Pankratowa i Nora Ney, jako jego córka. Gra tej aktorki jest świetna. Wyróżnia się też Brodniewicz w roli rewolucjonisty, wreszcie Leszczyński zagrał rolę oficera-hulaki z małą szarżą, ale b. dobrze. W innych rolach: M. Cybulski, M. Bogda, A. Zabczyński, S. Daniłowicz (doskonała sylwetka szpiega), Z. Lindorfówna i t. d. Zdjęcia są czyste i ładne, nie mówiąc już o zakończeniu filmu, które wypadło nadspodziewanie pięknie technicznie. W całości film świetny. — Nad programem interesujące zdjęcia z Żenit i Katarzyny oraz tygodnik Foxa.

POSZUKUJE

do wynajęcia w ładnym stanie do zastępy do kiosku w sprzedaż, ul. Narutowicza 13/17, Kowalski.

ewent. dwa wszelkie wygody, do wynajęcia z utrzymaniem lub bez II-ga Aleja nr. 24 m. 3

ANGIELSKI, FRANCUSKI, NIEMIECKI Opłata przystępna. Kuryr Jęrykowa: Aleja 26, telefon 10-78

DO WYNAJĘCIA dla osoby poważnej na stanowisku jeden pokój duży, umeblovany, z ewentualn. utrzymaniem ul. Racławicka nr. 12/6

Z POWODU wyjazdu sprzedam caiko wite umeblovane wraz z mieszkaniami, ul. Śniadeckich nr. 48 m. 3 (daw niej Władysławowa). 305

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Związku Polaków w Warszawie na imię Józef Cholewiński. 303

Powrót na łono kościoła

W 1934 r. w parafii dąbrowskiej przeszły na łono Kościoła rzymsko-katolickiego 33 osoby, w tym z marjawitizmu 23 osoby, z prawosławia 5 osób, z luternizmu 3 osoby i z sekty narodowo-prawo-sławnej 2 osoby. Jak widać z powyższego, sekta marjawitów, czyli t. zw. kozłowitów, grupująca się w Dąbrowie znikomą ilość wyznawców, ostatecznie się kończy, gdyż garstka ciemnych i obalamuconych zwolenników poznała się na wartości o-swołonych mandolnistów. Podobnie ma się rzecz z rusznocami, których mistrz zajmuje się znachorstwem i udzielaniem ślubów osobom, które gdzieindziej ślubu otrzymać nie mogą. Faktem jest, że w Za-głębiu żądna z sekt nie może się utrzy-mać, co najlepiej świadczy o wyrobieniu i uświadomieniu miejscowej ludności.

Walka z gruźlicą

Pawilon dla gruźlików w Sosnowcu.
Przy szpitalu powszechnym w Sosnowcu odbyło się poświęcenie i otwarcie pa-wilonu dla chorych na gruźlicę, zbudowa-nego staraniem miejscowego towarzy-stwa przeciwgruźliczego.
W pawilonie tym znajdzie pomieszcze-nie 50 łóżek, zabiegalnia, świetlica, po-mieszczenie dla czelągów roentgena, sala-ką zabiegów i kuchnia podgrzeźna.
Koszt budowy pawilonu jest niezwy-kle niski, wraz z instalacjami i urządze-niem wewnętrznym wyniósł on 120,000 zł., co wynosi 2,400 zł. na jedno łóżko. Należy podkreślić, że pawilon został wy-budowany z ofiarności społecznej. Na do-chody komitetu budowy złożyły się: fundusze Tow. Przeciwgruźliczego w So-snowcu ze zbiórki „Dni Przeciwgruźli-czych” w sumie 30,000 zł., zapomoga mi-nisterstwa opieki społ. 25,000 zł., dary miejscowego społeczeństwa, dochody z imprez towarzyskich, oraz plac ofiaro-wany przez zarząd miasta, oceniony na 10,000 złotych.

Wzrost przestępczości

„Polonia”, górnośląski organ Ch. D., wraca uwagę na „niepomiaralny” wzrost przestępczości, który w ostatnich miesią-cach daje się zaobserwować w Polsce, przyczem dowodzi, że kryzys i związane z nim bezrobocie tylko w pewnym stopniu tłumaczy to groźne zjawisko.
„Przy doszukiwaniu się źródeł wzrostu przestępczości, myśl zatrzymuje się przede wszystkim na słowach kryzys, bezrobocie. Staraliśmy się zasięgnąć co do tego opinii osób, które nad statystyką przeprowadza-ją drobiazgowo studia Otóż kryzys i bez-roboocie mają duży wpływ, jeśli mowa o przestępstwach najpospolitszych, przede-wszystkiem zwyczajnych kradzieżach, czyli takich, które nie wchodzą w zakres pewnych, przestępczych „specjalności”. Rów-nież wzięczegostwo wstawić można części-wo w tę rubrykę. Ale przestępczość wogó-le wykazuje wzrost i to na przestrzeni lat wielu, nawet lat przedkryzysowych. Tutaj wytłumaczenia szukać należy w stosunku do zasad moralnych, w stosunku do zasad religijnych, w stosunku do wartości życia ludzkiego i poznanowania cudzego mienia”.
Gdzie jest przestępstwa szerzej rozwi-nięte? Zdaniem „Polonii”:
„Przedewszystkiem, powiedzić należy, że wbrew powszechnym mniemaniem nie przodują już w sensie umylnym Kresy wschodnie. Jest to w wybitnym stopniu za-sługa KOP-u, dzielnie wspomagającego po-licję, oraz rozwijającego nad wyraz cen-ną akcją społeczną wśród ludności. Wyjątkiem niekorzystnym są kresy wschodniej Małopolski.
Najgorzej przedstawia się proces wzro-stu przestępczości w województwach cen-tralnych. Hołcowlow o czyszczenie więcej jest przestępstw w miastach, niż po wsiach. Te reny większe gnębi ostatnio szczególna plaga wzięczegostwa. Spokojny napozór „podróżni” nigdy niewiadomo co przynosi gospodarzowi, którego prosi o nocleg... Po-jawiają się też tacy „podróżni” w grupach Ci chętnie kierują swe kroki do dworów. Wzwanie w razie potrzeby policji na po-moc jest na wsi trudne. To kwestja godzin-a rzeczywista pomoc policyjna, kwestja no-wych godzin. Słaby rozwój sieci telefonicznej, niedostatek środków lokomocji nie

sprzysja-usprawnieniu służby bezpieczeń-stwa po wsiach.”
Górnośląski organ Ch. D. wyraża p-o-gląd, że w walce ze wzrastającą prze-stępczością powiększenie ilości domów kary nie jest wystarczającym środkiem, chodzi nietylko o mobilizację środków wymiaru sprawiedliwości, ale przede-wszystkiem o stworzenie warunków, w których przestępczość znajdowałaby trudny teren do rozwijania. Poważną rolę mogłyby w tem odegrać takie elementy, jak odpowiednie wychowanie społeczne, dostarczenie pracy i t. p.

Współpraca samorządów

— Współpraca samorządów z Ubezpieczal-niami Praceczniami. Minister opieki spo-łecznej w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zwrócił się do prezydentów miast i przewodniczących wydziałów po-wiatowych o nadesłanie opinii co do spo-sobu i warunków najbardziej celowego współdziałania z ubezpieczalniami społecz-nymi w zakresie wspólnych zadań.
Publiczna organizacja lecznictwa i służ-by zdrowia rozwija się w Polsce dwoma niepowiazanymi ze sobą torami, niema bo-wiem planowej koordynacji pracy lecznic-twa ubezpieczalni społecznych i lecznic-twem samorządu terytorjalnego. Ten stan rzeczy ulec może zasadniczej zmianie w związku z ostatnim rozporządzeniem Pre-zydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 paź-dziernika 1934 r., które wprowadza do usta-wy o ubezpieczeniu społecznym nowy prze-nis, nakładający na instytucje ubezpiecze-nia społecznych i związki samorządu teryto-rialnego obowiązek wzajemnego korzysta-nia dla swoich celów ze swych zakładów i urzędzeń leczniczych, oraz zapobiegaw-czych.
Obecnie korzystając z uprawnień, przys-tępujących przy nowym stanie prawnym, ministerstwa opieki społecznej przystępuje do wprowadzenia w życie tego przepisu.

Zajęcie rekwizytów

przed wyjazdem teatru do Berlina.
Warszawa. — W środę prokurator w asyście policji wkroczył do teatru „Wielka Rewia” przy ul. Karowej i zabezpieczył przez opieczotowanie rekwizytów w postaci: dekoracji i strojów tanecznych. Jak się okazało, interwencję prokuratora spowodowała skarga znanej malarki p. Zofji Stryjeńskiej, wniesiona przeciw ko baletmistrzowi p. Feliksowi Parnel-owi.

lowi.
P. Parnell zorganizował ostatnio tour-nee zagraniczne polskiego zespołu bale-towego, który m. in. zaangażowany zo-stał na występy do Berlina. Do wystę-pów tych przygotowano dekoracje i stro-je według rysunków p. Stryjeńskiej. — Malarka nie była jednak o tem powiada-miona i nie uzyskano jej zgody, aczkol-wiek nazwisko p. Stryjeńskiej umiesz-czone również w programach.
P. Stryjeńska, czując się pokrzywdzo-ną, wystąpiła ze skargą przeciwko Parnel-owi, domagając się równocześnie za-bezpieczenia rekwizytów. Zatarg ten wy-wolał sensację w sferach artystycznych.

Z KRAJU

(—) Kolejność bander w porach gdań-skim i gdyńskim. Na pierwszym miejscu pod względem tonnażu statków, które za-winęły do portu gdyńskiego w roku ubieg-łym, znajduje się bandera szwedzka — 894.600 tonn, dalej bandera niemiecka — 504.400 tonn, polska — 470.800 t., duńska — 428.700 t., angielska 346.500 t., norweska 335.300 t., Stanów Zjednoczonych A. P. 250.100 t., fińlandzka 219.600 t., grecka 164.100 t., lotewska 40.500 t., francuska 27.400 t., na pozostałe bandery przypada 451.100 t. W porcie gdańskim na pierw-szym miejscu znajdowała się bandera niemiecka 838.100 t., dalej duńska 508.600 t., szwedzka 468.500 t., norweska 225.500 t., angielska 216.100 t., grecka 175.300 t., pol-ska 169.300 t., fińlandzka 167.600 t., fran-cuska 83.800 t., lotewska 35.500 t., Sta-nów Zjednoczonych 11.100 t., na inne ban-dery przypada 275.500 tonn.

(—) Złodek, w którym było 98 śrubek. W szpitalu w Lublinie dokonano niezwykle ciekawej operacji. Do szpitala przywiezio-no 13-letniego chłopca, skarżącego się na silne bóle żołądka. Chłopca poddano prze-wświetleniu, przyczem stwierdzono, że w żołądka jego znajdują się liczne przedmioty żelazne. Zabieg chirurgiczny był trudny, lecz udał się całkowicie. — Z żołądka chłopca wydobyto 98 śrubek, gwóźdź i in-nych kawałków żelaza, które pacjent pozna-ł jeszcze w wieku niemowlęcym. Po ze-szyciu żołądka „jakomyś” chłopiec czuje się dobrze.

Dobre pismo, dobry dziennik miejs-cowy, to najlepszy i najmilszy przy-jacieł domu.

Dzieje upadłości „Zawiercia”

TRAGEDJA FABRYKI I MIASTA.

Upadłość Tow. aks. „Zawiercia”, o-czem już pokrótce donosiliśmy, i powolny ale coraz wyraźniej zaznaczający się zmierzch miasta Zawiercia idą z sobą w tragicznej parze. Gdy fabryka, dzięki któ-rej powstało miasto, zamiera, zanika rów-nież rozwój miasta, którego 6000 mieszkańców, przeważnie ojców rodzin, znajdo-wało w niej zatrudnienie i zarobek.
Obraz jest naprawdę tragiczny i niema prawdopodobnie w Polsce drugiego mi-asta, któreby tak było związane z jednym wielkim zakładem przemysłowym, jak Za-wiercie. Dodata mu przed siedmiu laty splendoru siedziba nowego starostwa, ale na splendorze się tylko skończyło. W tym samym czasie rozpoczęła się fala coraz dalszych redukcji w fabryce a zarazem upadku miasta. Dość wskazać, że w r. 1934 w Zawierciu urodziło się 435 nowo-rodków, zmarło zaś 564 ludzi. Miasto u-pada...
Przed 60 laty.
Przedsiębiorstwo „Zawiercie” powsta-ło w r. 1875 w niewielkiej osadzie położo-nej niedaleko źródeł Warty, przy głównej linii kolejowej Częstochowa — Sosnowiec Rozbudowie fabryki eprzyjał szybki wów-czas rozwój gospodarzy Królestwa Kon-gresowego i bliższe sąsiedztwo z Zagłę-biem Dąbrowskiem, które zaopatrywało fabrykę w węgiel.
Do uruchomianych w latach 1875-1880 przy fabryce przedalnia, tkalni i bielnarni przybywały nowe oddziały, jak drukar-nia, farbiarnia i plusowarnia, a równo-cześnie rozbudowano istniejącą przedal-nię i tkalnię, powstawały coraz to nowe budynki i coraz więcej maszyn instalowa-no.

tyś, wrzecion, tkalnią jedwabiu o 2800 krosnach, bielnarnią, drukarnią, farbiarnią i oddziałami pomocniczymi. W tym czasie powstały domy mieszkalne dla urzędni-ków i robotników.

Na łascie kapitału zagranicznego.

Przed 4 laty Tow. aks. „Zawiercie” zna-lażło się pod nadzorem sądowym, ale trud-ności finansowe przedsiębiorstwa rozpo-częły się znacznie wcześniej. Już w roku 1924 pojawiły się ena rynku weksle grze-czosciołowe i podjęto starania o uzyskanie większej pożyczki zagranicznej, która jed-nak nie doszła do skutku. Wobec braku kapitałów obrotowych fabrykę unierucho-miono na przeciąg 8 miesięcy

W tych warunkach nawiązano pertrak-tacje z grupą kapitalistów wiedeńskich „latag”, za którą stała potężna wówczas instytucja finansowa „Creditanstoll”. W wyniku rokowań grupa ta podjęła finanso-wanie produkcji „Zawiercia”. Współpra-ta ta została w roku 1926 rozszerzona przez przyłączenie do niej grupy holer-derskiej „Interna” w Amsterdamie, fabry ki wyrobów bawełnianych „Bracia Cze-czowiczka” w Andrychowie i „Nieder-landsche Bank” w Amsterdamie.
W związku z temi posunięciami „Za-wiercie” otrzymało kredyt w wysokości: 30 tys. dolarów i właściwie przejęte zo-stało przez grupy zagraniczne.

Ku upadłości.

Pomimo tych zmian, przedsiębiorstwo zawiesiło w styczniu 1930 swe płatności i w początkach tego roku sąd ogłosił nad-zór, zakończony układem na 40 procent. Wreszcie ostatnio wydział handlowy Sa-du okręgowego w Warszawie ogłosił fir-mie upadłość.
Gorszy jednak od tragedji przedsiębior-stwa jest ciężki kryzys ludności miejscowe-j, która nie tak dawno w trzech czwart-nych żyła z zarobków, osiągniętych w miej-scowej fabryce przedsiębiorstwa.

Stynna
z wielkich wygranych
kolektura
J. WEKSLERA
ALEJA 6,
gdzie w roku 1934 padła wygrana
zł. 1.000,000
poleca losy do I klasy.
107.000 wygranych na
ogólną sumę złotych 24.940.000.
Cena 1/4 losu -- zł. 10.

(—) Chłopiec utonął w przerebłu. Na jeziorze Kórnickim wydarzył się wypadek. Podczas zabawy na zamarniętym jeziorze 2-eh chłopców Kazimierz Grzeszkowiak i Antoni Szymanowski zbliżyło się niebezpiecznie do przerebła, pokrytego cienkim lodem.
Chłopcy spostrzegli niebezpieczeństwo dopiero w ostatniej chwili.
Szymanowski zdołał uchwycić się sto-jącego obok przerebła słupa i uratował się, natomiast pod Grzeszkowiakiem łódź zalała się i chłopiec wpadł do wody. Na rozpacziwe wołania chłopców przysta-piono do ratunku, który jednak okazał się bezskutecznym. — Wyłowiono tylko zwłoki.

(—) 8 tysięcy złotych w... bucie. Ze Lwowa donoszą: Antoni Masłowski, zam-w Kulparkowie, nie miał zaufania do Ka-sy Oszczędności i wszystkie swoje pienią-dze przechowywał w bucie. Był to złotoda-jny but, gdyż zawierał w sobie 8.000 zł. w banknotach i bilonie. Ktoś podpatrzył schowek p. Masłowskiego i kiedy ten po-szedł do jednego ze swych sąsiadów, skradł mu but wraz z pieniędzmi oraz ko-zuch, wartości 600 zł. Zróżpaczony Ma-słowski zawiadomił o wszystkim policję.

(—) Dobrowolna 90-dniowa głodówka. Niemała sensację budzi w Równem nieja-ki p. Lerman, właściciel fabryki korków. Opuścił on mieszkanie żony, wynajął oso-bno pokój i rozpoczął głodówkę. Od 42 dni nie przyjmuje pokarmów i jedynie raz na trzy dni pożywia się ziemniakami. Po-stanowił on w ten sposób głodować przez 90 dni, poczem uda się w świat na wędrów-ke. Ta głodówka dobrowolna i podróz „per pedes” ma go oczyszczyć z grzechów.

(—) Olbrzymie zwaly łoda spłynęły do zatoki gdyńskiej. Z Wielkiej Wsi Hallero-wa donoszą: Olbrzymia kra, jaka zablo-kowała port helski, wskutek częściowego spłynięcia lodu z zatoki puckiej, spłynęła całkowicie wgiąb zatoki gdyńskiej, uwal-niając wejście do portu helskiego. Więk-sza ilość jednak kry znajduje się jeszcze we wnętrzu portu, utrudniając poruszanie się kutrów. Na molo portowem łód na przestrzeni kilkunastu metrów utworzył wał. Port Jastarni jest jeszcze zablokowa-ny. Ponieważ jednak dmie silny wiatr pół-nočný, spodziewać się należy również ze-pchnięcia lodów do portu jastarskiego.

Po 8 lat więzienia

za zadarczenie dziecka.
Z Warszawy donoszą: W jednej z miej-scowości pod Warszawą zmarła Paulina Asiensinkiewiczowa, pozostawiając 3-eh letnią córeczkę. Owdowiały ojciec nie opiekował się dzieckiem i dziewczynkę zabrał na wychowanie niej. Stanisław Kupiec, dawniej konkurent do ręki zmar-łej, który obchodził się z dzieckiem jak z córką. Jednakże gdy ojciec dziecka oze-nił się powtórnie, Kupiec zwrócił mu dziecko. W krótkim czasie Kupiec dowie-dział się, że ojciec i macocha znęcają się nad dzieckiem, które chodzilo głodne, bite i maltretowane. Kupiec zawiadomił o tem policję, lecz zanim wszczęto docho-dzenia, dziewczynka zmarła.
Sąsiedzi opowiadali, że rodzice zaka-towali dziecko na śmierć. Zarządcono wobec tego ekshumację zwłok i okazało się, że ciało dziecka przedstawiało wiel-ką ranę. Główna była rozbita i uszkodzo-ne były również nerki. Ojciec i macocha stanęli przed sądem, który skazał ich po 8 lat więzienia. W piątejkę sprawa zna-lazła się przed sądem II-iej instancji, któ-ry wyrok ten zatwierdził.

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO NERVOSA I PAIN MISER
KOGUTEK
ZIN. FABR.
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW, MIGRENA, NEURALGIA, GRYPA,
PRZECIEGIBNIA, BÓLE STAWÓW, KOSTNE ARTRYTYZMY I T.P.
ZAPRZECZAJĄC DZIAŁANIE NUSZCZYLIWYCH I INNYCH
WODZĄCZNIKÓW, WODZĄCZNIKÓW I INNYCH
WODZĄCZNIKÓW, WODZĄCZNIKÓW I INNYCH
WODZĄCZNIKÓW, WODZĄCZNIKÓW I INNYCH

Ze świata

(X) Co kwadrans ginie pod autem jedna osoba w Stanach Zjednoczonych. Według urzędowej statystyki w ciągu roku ubiegłego wydarzyło się w Stanach Zjednoczonych 36.000 wypadków samochodowych.

Co 15 minut jedna osoba była zabita, a co 31 sekund jedna osoba ranna. Liczba wypadków śmiertelnych wzrosła w porównaniu z 1931 rokiem o 16 procent.

(X) Najstarszy fonograficzny walec Edisonsa. Instytut Muzyczny w Wiedniu nabył znajdujący się w Berlinie w posiadaniu osoby prywatnej walec z fonografu Edisonsa, na którym w r. 1889 nagrany został taniec węgierski Brahmsa. Jest to najstarszy poprzednik dzisiejszej płyty patelonowej. Z walców przetransponowano utwór Brahmsa na płytę. Nagranie fonografu nastąpiło podczas pierwszej podróży propagandowej do Europy przedstawiciela Edisonsa. Wówczas fonograf Edisonsa uchodził za osmy cud świata. Taniec węgierski, który Brahms odegrał na fortepianie, został przetransponowany raz jeden tylko i walec ów jest jedynym istniejącym egzemplarzem.

(X) Wymierające zwierzęta. Świat zwierzęcy pełen jest ostatnich przedstawicieli pewnych wymierających gatunków zwierząt. Niezawasne można odpowiednio ustawić czy rozporządzeniem ocalić przed wymieraniem, czy bezmyślnymi okrutnikami jakieś zwierzę; często też warunki klimatyczne, geograficzne, czy przyrodnicze, tak się składają, że dany gatunek zwierząt w warunkach tych nie umie żyć i wymiera.

Wśród zwierząt ssących przedstawicielami takich wymierających gatunków są kolczatki, ostatnie z ssaków, które składają ją jajka.

Kolczatki żyją dziś tylko w pewnych okolicach Nowej Australji. Są to prawdopodobnie pierwsze zwierzęta, zasługujące na miano ssących, a stanowiące przejście od gadów do wyższych rodzin świata zwierzęcego.

Do... ostatnich mohikanów świata zwierzęcego zaliczyć należy małpozwierrze. Dawniej bardzo rozpowszechnione, żyją dziś małpozwierrze jedynie na Madagaskarze.

Nasz poczytywy kret i jeź są też zwierzętami coraz bardziej zanikającymi. Kiedyś było bardzo dużo przedstawicieli tych rodzin.

(X) Jak witano Nowy Rok w Nowym Jorku. Już od wielu lat pożegnanie starego roku i powitanie nie było tak szalone i wesole, jak tegoroczne. Takiego wydawania pieniędzy w hotelach, nocnych klubach i teatrach nie widziano jeszcze od czasu bez troskich dni przedwojennych.

Na placu przed gmachem „New York Timesa” stoczyło się — jak oblicza korespondent londyńskiego „Timesa” — milion osób, gdy ze szczytu miasta na gmachu wspomnianego dziennika stoczyła się białą, ognista kula, zwiastująca koniec starego i początek nowego roku.

W tej chwili plac zgromadził nieopisanym wrzaskiem okrzyków, gwizdów, wycia tysięcy trąb papierowych, trzasku trąjekotek, z beku klaksonów samochodowych, a piekielną tę wrzawę zwiększało jeszcze przeciągłe hucenty syren, wszystkich syren fabryk nowojorskich i parowozów, stojących w ogromnym porcie nowojorskim.

Osypwano się garściami papierowych confettów, a długie taśmy serpentyn krążyły wszędzie na powietrzu. Policjanci, pilnujący w znacznej liczbie porządku na placu i ulicach sąsiednich, uczestniczyli w tej ogólnej wesołości, stracając dobroduszy nie z kasków i mundurów papierowe pociśki i reagując tylko wówczas, gdy szalony napół tłum zagrażał w jakim punkcie katastrofą.

W Nowym Jorku istnieje przeszło 700 klubów nocnych (kawiarnie, restauracje (takie, jak w Europie, są tam niestane) i wszystkie te kluby były zatłoczone. Tak samo publiczność przepelniała teatry, choć prawie wszystkie podniosły ceny biletów na wieczór sylwestrowy.

Nie mniejszym powodzeniem cieszyły się restauracje hotelowe. I w większych i w mniejszych wszystkie stoliki były zajęte. Za stoliki zgóry zamawiane placono chętnie od 10 do 25 dolarów.

Obchodzono jednak powitanie nowego roku nie tylko na ulicach, w klubach, teatrach i hotelach, bo także do wszystkich świątyni tłoczyły się o północy tłumy, witające w skupieniu ducha nowy rok Pański.

Słonie zatrzymują pociąg

W Ugandzie (Afryka) otwarto dla ruchu pociągów nową linię kolejową, która przebiega przez nieskolonizowane dotąd obszary, przerzyna lasy dziewicze, niezaludnione stepy. Jeden z pierwszych pociągów pospieszných, obsadzony przez

licznych pasażerów, podał całą siłą parę ku stacji Nairobi. Wtem rozległ się gwizdek ostrzegawczy, pociąg zatrzymał się nagle. Pasażerowie wyskoczyli z wagonów, chcąc się dowiedzieć, co spowodowało nieprzewidzianą zatrzymanie. Ku wielkiemu zdumieniu wszystkich okazało się, iż tor kolejowy został zablokowany formalnie przez wielkie stado dzikich słoni, które postanowiły widocznie nie przepuścić dalej obcego przeybysza. Słonie nie spieszyły ani strzaly, oddane przez maszynistę, ani kłęby pary wypuszczzone z lokomotywy. Przeciwnie, ujawniły one swe wrogie zamiary zaatakowania pociągu, trąbiąc przeraźliwie i ruszając naprzód w kierunku wagonów. Na ten widok przerażeni pasażerowie pochowali się czem prędzej po wagonach, a maszynista dał kontraparę i zaczął się cofać do stacji, z której wjechał. Słonie postawiły więc na swoim i nie przepuściły stałowego, pługącego parą i dymem intruza. Później zmieniła się jednak sytuacja gruntownie. Pociąg puszczone ponownie w drogę, ale tym razem przed lokomotywą znajdowała się platforma z karabinami maszynowymi i oddziałem policji. Gdy pociąg zbliżył się do miejsca wypadku, blokada toru trwała jeszcze, słonie tworzyły w dalszym ciągu żywy mur. Zagrały karabiny maszynowe, rozległo się ich przemajdu: tak, tak, tak... Cztery słonie padły na miejscu, reszta stada pierzchała w poplochu.

(X) Mechanizacja wojny. Wojna mechanizuje się coraz bardziej; ilość piechurów zaangażowanych w walce zbliża spadnie dzisiaj, jak twierdzą fachowcy angielscy, z 74 proc. od 58 proc.; 42 proc. piechoty obsługuje obecnie różne rodzaje broni mechanicznej. W r. 1914 wynosiła liczba uży-

wanych w armji automatycznych, szybkostrzelných karabinów 7,7 proc., dzisiaj stosunek ten wyraża się cyfrą 47 proc.; ilość karabinów maszynowych wzrosła z 2,8 procent do 132 proc. W 1914 r. niedysponowała jeszcze piechota moździerzami, nie było bowiem tanków do ostrzeliwania. Dziś liczbą ciężkich armat przy piechocie wynosi 8,6 proc. całej ciężkiej artylerji. Liczba inżynierów w szeregach oficerów wzrosła od r. 1914 do chwili obecnej o 740 proc.!

(X) Muzeum „self-made-menów”. W Stanach Zjednoczonych założone zostało jedynie w swoim rodzaju muzeum, w którym zgromadzone zostały pamiątki po wszystkich tych, którzy rozpoczynając karierę bez grosza doszli do najwyższych stanowisk i wielkiej fortuny. Tak więc oryginalne muzeum obejmuje wśród swych eksponatów bibeloty i drobnostki, należące do Andrzeja Carnegie, syna tkacza, sir Hiram'a Maxima, syna młynarza, John'a Rockefeller'a syna rolnika, Vanderbiltd'a, który był sprzedawcą gazet, Edisonsa, który był kolejarzem i t.d. Jak świadczy nowo otwarte muzeum, Amerykanie dumni są ze swych „self-made-menów”.

Między sobą.
Malarz I: — Powiedz mi szczerze: co ci najbardziej imponuje w moich obrazach?
Malarz II: — To, że je sprzedajesz.

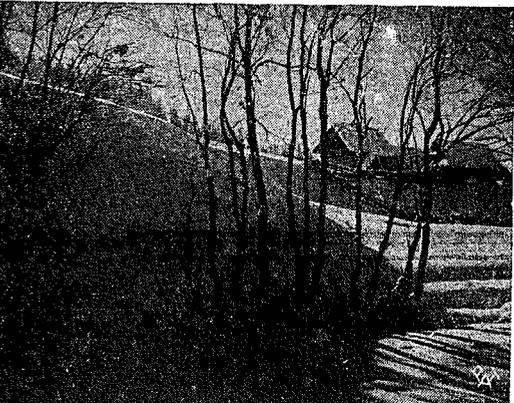
Znawca historii.
Para Anglików z prowincji, on i ona, zwiędzają w British Museum oddział egiptologiczny. Stoją przed gablotą szklaną, w której znajduje się sarkofag mumii. On z podziwem:
— Starożytni Egiptolanie byli tego rasą. Jakież wzrost miały już niemowlęta egiptskie.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

WTOREK, 5 LUTEGO.

6'45 Audycja poranna. 12'10 Muzyka z płyt. 12'45 „Listy od dzieł” (młodszych) — omówi p. Wanda Tatarakiewicz-Małkowska. 13'00 Dziennik południowy. 13'05 Muzyka z płyt. 15'35 Przegląd gieldowy. 15'45 Muzyka lekka. 16'45 Skrzynka PKO. 17'00 Transm. ze Lwowa. 17'25 Skrzynka językowa — omówi prof. St. Stolski. 17'35 Pieśni w wyk. Choru Cecylijskiego pod dyr. M. Makiewiczą. 17'50 Skrzynka pocztowa techniczna — omówi red. W. Frankiel. 18'00 Wiadomości rolnicze. 18'15 Życie kulturalne i artystyczne stołecznego. 18'15 Koncert. 18'45 „Miłość — tylko akompaniamentem” — szkic literacki — wygłosi p. H. Naglerowa. 19'20 Fajeton aktualny. 19'30 Pieśni w wyk. Z. Dolnickiego (bariton) z Poznania. 19'50 Wiadomości sportowe. 20'00 Koncert wieczorny. 20'45 Dziennik wieczorny. 20'55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21'00 IV-ty koncert historyczny muzyki polskiej (z Krakowa). 22'00 Koncert reklamowy. 22'15 Muzyka salonowa z płyt. 22'45 Odczyt w języku angielskim — wygł. prof. dr. R. Dybowski (z Krakowa). 23'05 Muzyka taneczna z hotelu „Bristol”. — Orkiestra Bodeńskiego.

Flota Wojenna Niemiec w r. 1876 liczyła 25 wielkich okrętów i 6.800 ludzi załogi. W r. 1913 — 96 wielkich okrętów i 73.000 załogi. Flotę tę zbudował naród niemiecki stalią i powszechną siłą.



Zakopane. — Widok z drogi do Bukowiny.

Czy wiecie, że...

...Mekka, miasto we wschodniej Arabji, jest świętym miastem Mahometan.

...Kemał Pasza zabronił nadawania przez radio na rodowej muzyki tureckiej. Dozwolona jest tylko nowoczesna muzyka, komponowana według wzorów europejskich.

...tulipany sprzedawane zostały do Europy z Persji po raz pierwszy w 16 wieku.

Z. HALINICZ 13.

Ich gniazdo

POWIEŚĆ.

Moja maleńka! szeptały nad nią kochane usta.

Jerzy patrzył. Obudziło go dotknięcie jakiejś ręki. To Marja. Jej oczy takie Hobre...

— Jedziemy — wstrząsnął się. Już — już...

— Po angielsku — nie żegnamy się — chwyciła go pod ramię siostra.

Wyzali.

Całą drogą milczeli.

Jerzy przymknął oczy i udawał, że śpi.

Rodzice myśleli o Witoldzie, Irenie. Nie chcieliby pamiętać, ale to trudno. Ten jej ostatni taniec! Ojcu cisnęły się na usta dosadne określenia, ale nie chciał boleśniej ranić matki.

Marja nie przerywała milczenia.

Nazajutrz w południe odbyło się poświęcenie fabryki. Witold zaprosił Karstenów, ale dyrektor przyjechał sam. — Irenka wysypiała się, bo w Nowy Rok wieczór u Kryńskich. Witold przyjmował księży i zaproszonych gości, a potem już razem ze swoimi poszedł do rodziców.

— O! żeby ten karnawał prędzej przeszedł — wzdychał przed Jerzym.

Dziwna rzecz! Brat jawnie nie lubił jego narzecznej, a Witold właśnie przed nim najmniej się ukrywał za swem zamknięciem i zazdrością.

Na wieczór do Kryńskichjechał nie chciał. Wczoraj prawie doszło do sprzeczki o tego dudka w monoklu... Po co się truć? Ona tak lubi tańczyć. Był karnawał.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

wał przeszedł. Dziś wcale nie pojedzie do miasta. Przytem matka jakaś niezdrowa. Zaziębła się widocznie wczoraj. — Gorączkę ma!

Wkrótce miała się zacząć na dobre Witoldowa praca. Legjon robotników zwerbowany. Gmachy wykończone. Maszyny gotowe do puszczenia w ruch.

Bracia stali w oknie pokoju na górze. Przed nimi daleko, jak okiem sięgnąć białe pola, wśród nich czerwienili się budynki fabryczne.

Była cisza.

— Narazę ci się Witku, ale powiem to, o czym jestem przekonany — padł nagle głos Jurka — nie ciebie, a twoje dzieciństwo bierze Irena.

W tej chwili oczy Witolda rozbiły się dziko. Ukrywane troski, hamowane zdenerwowanie, wszystko to przejawiało się w wybuchu gniewu, skierowanym ku bratu.

— Wara wszystkim do mnie! A szczególnie tobie, coś sam wpadł i zawiódł się na głupiej gęsi!... Irena jest moja! Moja! Że lubi się bawić, ach, tylko trochę dobrej woli i rozumu z obydwu stron. Zmieni się ona i ja jej ustąpię... Niema większego zła, jak głupota ludzka!

Oczy Jerzego patrzyły dziwnie przemijając, ale nie odpowiadając ani słowem odwrócił się i odszedł.

Witold został sam i rozpalone czoło chłodził o szyby.

— Na dalekie, białe pola, kładł się nowy lekki śnieg.

VI.

Karnawał trwał i panna Irena co wieczór tańczyła do upadłego. Witold asystował, gdyż tylko jeden wieczór wytrwał, nie jadąc do miasta.

Tymczasem pani Anna położyła się na dobre i doktor znalazł u niej gripę. Je-

rzy i Marja odłożyli swój wyjazd do wyzdrowienia matki. Ale, gdy już była prawie zdrowa i nawet podniosła się z łóżka, chwyciły nagle tak ostre mrozy, że nie sposób było dograć całego mieszkania. Matce, krzatającej się po domu, zaszkodziły tak te chłody, że położyła się ponownie. Było to nazajutrz po wyjeździe Jerzego i Maryli. Tym razem rzecz przedstawiła się z punktu tak groźnego, że ojciec zaważwał młodych depeszą. Zapalenie płuc chwyciło matkę z całą mocą.

Marja nie zdążyła jeszcze rozpakować w Woli rzeczy, kiedy w ciemny wieczór zapukał do drzwi posłaniec z depeszą: „Wracajcie. Matce gorzej”.

Trawieni trwogą, jechali nocnym pociągiem, nieczem nie mogąc pokonać niepokoju. W południe, drugiego dnia, byli już w domu.

Matka osłabła tak, że z trudem tylko i cicho mówić mogła, ale mimo gorączki przytomność jej nie opuszczała. Żądała księdza, a jej najbliżsi, drżący i przerażeni, wierzyc nie chcieli, aby to był już koniec.

Od dwóch dni Witold krokiem nie opuszczał domu rodziców, nie w myśli mu była praca. Pod wieczór Annie zrobiło się jakby lepiej, więc otucha wstąpiła w serce. Wszyscy zgromadzili się koło łóżka chorej, radzi, że chętnie widzi ich koło siebie.

Kazimierz tylko, patrząc na rozpaloną twarz żony, nie śmiał mieć nadziei. Marja tuliła ręce matki. Witold, wsparty o poręcz łóżka nie odrywał od chorej oczu. Jerzy stał dalej przy oknie, usiłując okazać twarz spokojną i beztróską, a nie mogąc pokonać woli nie zbliżyć się i zaciśnąć żęby, aby nie jęczać. Ciszę przerywał tylko ciężki oddech Anny.

Nagle dreszcz przebiegł wszystkich,

bo chora po długim milczeniu — przemówiła:

— Moi ukochani... musimy się pożegnać, bo czuję, że odchodzę... Błogosławie Was... Chciałam dla Was wszystkiego najlepszego... a nie zawsze potrafiłam usunąć ból z waszej drogi...

Przerwał jej głos córki, która tuliła i całowała w jej miłą matczyną rękę.

— Przebacz i ty... szeptała nieprzytomnie Anna utkwijwszy błyszczące oczy w męża. Kazimierz, który siedział skulony w nogach łóżka, prztylił głowę do stóp żony.

— Nie mów tego, nie mów — błagał szeptem.

Pod oknem Jerzy wpijał paznokcie w dłoń, aby nie wydać głosu.

Tylko Witold rozszerszonymi z przerażenia oczami patrzył, nie wierząc, aby „to” stało się możliwością...

— Witku — szeptała matka znów przytomniejąc — Bóg nad nami wszystkimi, ale dla ciebie... dla ciebie chcę Go błagać, jak o łaskę... nie mogę... nie chcę żądać... przyczepię z twojej strony... tylko Witku, synku mój najdroższy... w te ostatnie godziny... O! żebyś przejrzał! Nie mów więcej ci: uciekaj, zerwij, nie chcę ci ranić... ale patrz... patrz... są istoty z sercem i dusze z kamienia... Nie omył się... może ona niewinna, ale... zatracono nie jedną duszę... Ona wykoł... wykoł... ciebie... i siebie... jej szepceł urwał się w kszu, przechodził w oddech coraz cięższy i tak trwał.

Szły chwile coraz dłuższe, straszniejsze i męczące niepokój wisiał zdaje się w powietrzu.

I nagle rozległo się głębsze westchnienie...

Westchnienie ostatnie.

D. c. n.